

OPLATA POŁCIOWA UISZCZONA RYCZALIEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII | 1.012. PIĄTEK, 12-go GRUDNIA 1930 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

NR. 345

Sprzysiężenie wojskowe w Portugalii Konfiskata wielkiej ilości broni i amunicji

LONDYN, 12 grudnia.

Donoszą z Lizbony, że wykryto nowe sprzysiężenie przeciwko obecnemu rządowi. Na czele spiskowców stał wysoki dygnitarz wojskowy, którego nazwiska jeszcze nie ujawniono. W czasie rewizji w głównych centrach spiskowców znaleziono wielką ilość broni i amunicji. Około 100 karabinów maszynowych zostało skonfiskowanych.

Krwawa tragedia kasjera kolejowego w Łodzi

W obawie przed aresztowaniem za popełnione nadużycia strzela do swojej żony, a następnie do siebie. Ile zdefraudował Zakrzewski? — Specjalna komisja bada rachunkowość w kasie biletowej na dworcu Łódź—Fabryczna

Łódź, 12 grudnia

Wczoraj w godzinach wieczornych w mieszkaniu przy ul. Wspólnej 10, 37 letni Leon Zakrzewski, kasjer kolejowy, zatrudniony na dworcu Łódź—Fabryczna, postrzelił swą małżonkę i następnie sam usiłował pozbawić się życia.

Okoliczności krwawego wypadku były następujące.

Wczoraj rano przybyła do Łodzi komisja lustracyjna z ramienia warszawskiej dyrekcji kolejowej, która rok rocznie przeprowadza inspekcję rachunkowości.

Komisja ta przeglądając księgi, stwierdziła pewne niedokładności, które dotyczą pracy kasjera Zakrzewskiego.

Zakrzewski wczoraj miał wolny dzień od pracy Naczelnik dworca Łódź—Fabryczna

NIE PODEJRZEWAJĄC GO O ŻADNE NADUŻYCIA,

poleciał jednemu z woźnych, by wezwał go natychmiast na dworzec, celem wyjaśnienia

WYNIKŁYCH NIEDOKŁADNOŚCI KASOWYCH.

Poszukiwania Zakrzewskiego

Woźny udał się do mieszkania kasjera przy ul. 6 Sierpnia 18. Nie zastał go tam jednak. Sąsiedzi powiedzieli mu, że **ZAKRZEWSKI ZNAJDUJE SIĘ U SWYCH KREWNYCH,**

zamieszkałych przy ul. Wspólnej 10.

Woźny udał się więc pod wskazany adres. Gdy wchodził do bramy, natknął się na Zakrzewskiego. Zakomunikował mu więc, że naczelnik Libiszowski prosi go o natychmiastowe przybycie do biura.

— Zaraz przyjdę — odparł Zakrzewski. — Muszę jeszcze coś załatwić w domu.

Kasjer pobiegł szybko na górę. W mieszkaniu w tym czasie była tylko jego małżonka.

W kilkanaście minut później **HUKNĘŁY STRZAŁY.**

ZAKRZEWSKI STRZELIŁ DO SWEJ ŻONY, RANIĄC JĄ W GŁOWĘ. I NASTĘPNIE DAŁ DWA STRZAŁY DO SIEBIE.

Gdy do mieszkania nadbiegli sąsiedzi, małżonkowie byli już nieprzytomni. Zaalarmowano pogotowie i policję. Przybyli lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ich do szpitala św. Józefa.

Jak nas w dniu dzisiejszym poinformowano, ani Zakrzewskiego ani jego małżonki nie można było poddać dotychczas operacji wyjęcia kuli. **STAN ZAKRZEWSKIEGO JEST ZUPELNIE BEZNADZIEJNY.**

Prawdopodobnie godziny jego już są policzone. Małżonkę jego prawdopodobnie uda się utrzymać przy życiu.

Nieszczęśliwe małżeństwo

Jak nas informują, Zakrzewski od 10 lat już pracował na dworcu Łódź—Fabryczna, był bardzo lubiany przez swych

przełożonych i kolegów i cieszył się nieskazitelną opinią. Przed 7 tygodniami kasjer ożenił się. Powszechnie uważano małżeństwo jego za nieszczęśliwe.

Zakrzewski był bardzo skromny w swych wymaganiach i zarabiał 300 zł. miesięcznie, nie miał nigdy żadnych długów i nawet potrafił coś niecoś odkładać.

Małżonka jego natomiast miała zgola inne usposobienie. Lubila się ładnie ubierać i

NIE UMIAŁA, TAK JAK JEJ MAŻ LICZYĆ SIĘ Z WYDATKAMI.

Podobno na tem tle dochodziło pomiędzy małżonkami do częstych nieporozumień.

Zakrzewski od czasu ślubu rzadko rozmawiał ze swymi kolegami, z którymi dawniej żył na przyjacielskiej stopie.

Gdy go pytano, jak się mu powodzi, dawał bardzo wymijające odpowiedzi.

Koledzy nieraz wyrażali przypuszczenie, że Zakrzewskiego może zgubić jego żona.

ZAKRZEWSKI KOCHAŁ BOWIEM AŻ DO SZALEŃSTWA SWĄ MŁODĄ MAŁŻONKĘ I BEDĄC CZŁOWIEKIEM SŁABEJ WOLI, WE WSZYSTKIEM JEJ ULEGAŁ.

Władze kolejowe dotychczas nie mają bezwzględnej pewności, czy kasjer istotnie popełnił nadużycia. W sprawie tej toczy się obecnie energiczne śledztwo.

Kontrola rachunkowa na dworcu

Z. podobnie jak i inni kasjerzy kolejowi, węzła łódzkiego, codziennie wysyłał sprawozdanie kasowe do warszawskiej dyrekcji. W sprawozdaniach tych nie zauważono żadnych nieścisłości.

Niedokładności wyszły dopiero na jaw przy kontroli ksiąg, znajdujących się na stacji Łódź—Fabryczna. Dane cyfrowe, znajdujące się w tych księgach nie zgadzały się z sprawozdaniami wysykanymi do Warszawy.

Władze przypuszczają, że o ile nawet Zakrzewski popełnił **NADUŻYCIA, TO DATUJĄ SIĘ ONE DOPIERO Z OSTATNICH TYGODNI.**

Starsze sprawozdania kasowe wysyłane do Warszawy są bowiem całkowicie zgodne z ksiązkami znajdującymi się na dworcu łódzkim.

Komisja, która ustala, czy nadużycia zostały popełnione, zakończy swą pracę dziś o godz. 4 po południu.

Jak się dowiadujemy, Zakrzewski w ostatnich dniach nie był chory. Wczoraj będąc zwolnionym od pracy.

CAŁY DZIEŃ SPENDIŁ WRAZ ZE SWĄ MAŁŻONKĄ.

Mieszkał on od ślubu jako sublokator u państwa Górzyńskich przy ul. 6 Sierpnia 18.

Tajemnica tragedji

Woźny dworca Łódź—Fabryczna po raz pierwszy wysłany do kasjera zastał go jeszcze w tem mieszkaniu.

Zakrzewski obiecał mu wówczas, że zaraz przyjdzie na dworzec, lecz udał się wraz z żoną do swej matki, zamieszkałej przy ul. Wspólnej 10.

W godzinach przedwieczornych pod powyższy adres znów wysłano woźnego, który, jak o tem już wspominaliśmy, spotkał Zakrzewskiego przed bramą domu.

Istnieją pewne przypuszczenia, że **ZAKRZEWSKI PRZED POPEŁNIENIEM KRWAWEGO CZYNU KLÓCIŁ SIĘ ZE SWĄ MAŁŻONKĄ.**

Sąsiedzi słyszeli zupełnie wyraźnie, iż rozmawiał z nią bardzo podniesionym głosem.

Być może więc, że motywem krwawej tragedji były nie tylko nadużycia, popełnione przez kasjera, ale i inne, jakiegoś względy czysto osobiste.

Zakrzewski ani jego małżonka **NIE POZOSTAWILI ŻADNYCH LISTÓW, KTÓREBY TE TAJEMNICE WYJAŚNIŁY.**

Matka kasjera, w czasie gdy w jej mieszkaniu rozegrały się krwawe zajścia była na mieście, to też zeznania jej nie wniosły do całej sprawy żadnych nowych szczegółów.

Nowe bruki w Łodzi

Prace rozpoczną się wczesną wiosną

Łódź, 12 grudnia.

Jak się dowiadujemy, wydział budownictwa magistratu przystąpił do opracowania planu ułożenia nowej jezdni na szeregu ulic śródmieścia. Nowe jezdnie miały być ułożone już w roku bieżącym, jednakże ze względu na niewykonanie przez właścicieli domów robót kanalizacyjnych, magistrat zmuszony był wstrzymać rozpoczęcie tych robót. Ponieważ w ciągu bieżącej sesji rada miejska uchwaliła ustawę kanalizacyjną, która zmusi wszystkich właścicieli nieruchomości do połączenia swych domów z siecią, nie będzie stało na przeszkodzie ułożenia nowej jezdni z kostki granitowej na ulicach śródmieścia. Roboty rozpoczną się bardzo wczesną wiosną.

Afera fałszerska w Warszawie

Na podstawie fikcyjnych ślubów uprawiano masowy przemyt mężczyzn do Ameryki.

Policja zaarrestowała szereg osób zamieszanych w aferę.

Warszawa, 12 grudnia.

W konsulacie amerykańskim w Warszawie natrafiono na nową aferę szmuglowania ludzi do Ameryki.

Przypomina ona głośną swego czasu sprawę Baskina i wicekonsula amerykańskiego Hulla, który na podstawie fałszywych dokumentów ślubnych przedstawianych przez Baskina wydawał wiza na wyjazd do Ameryki rzekomym żonom obywateli amerykańskich, o których wiedział, że wywożone są do Ameryki przez handlarzy żywym towarem.

Obecna afery polega na tem, że zorganizowany w Ameryce aparat przemytniczy przesyłał do Polski na ręce swych agentów dokumenty różnych

amerykanek.

Oryginalną amerykańską metrykę urodzenia przedstawiano rabinatom z różnych większych miast Polski, rzekomym amerykańskim, z którymi kandydat na wyjazd za ocean zawierali śluby.

Na podstawie otrzymanych zaświadczeń rabinatu i amerykańskiej metryki urodzenia swej fikcyjnej żony, kandydat otrzymywał amerykańską wizę na wyjazd do Ameryki.

W ten sposób przemytnicy szmuglowali z Polski do Ameryki w ciągu krótkiego czasu kilkuset mężczyzn. Departament imigracyjny w Waszyngtonie wpadł na trop całej organizacji i zakazał wydawania zezwoleń na wjazd wszystkim mężczyznom, legitymują-

cym się świadectwami ślubu z obywatelkami amerykańskimi, dopóki nie zostanie przez władze amerykańskie na miejscu stwierdzone, że dana obywatelka rzeczywiście jest zamężna i następnie, że nie pozostaje w żadnej styczności z jakimikolwiek podejrzanymi o przemyt organizacjami.

Na podstawie otrzymanych z Waszyngtonu wskazówek, konsul amerykański w Warszawie odmówił udzielenia zezwoleń 50 mężczyznom, legitymującym się wyżej wzmiankowanymi świadectwami.

Część spraw oddano brygadzie fałszerskiej urzędu śledczego. Nazwiska osób wmieszanych w aferę ze względu na śledztwo nie mogą być ujawnione.

Parlament pustych miejsc

Sejm czechosłowacki w czasie obrad budżetowych. — Referent przemawia do... 5 posłów

Posłowie przemawiają dla galerji i dziennikarzy

Czechosłowacki parlament jest najmłodszym wśród parlamentów w Europie. W ciągu 12 letniego swego istnienia nie wytworzył dla siebie żadnej tradycji jakiej posiadają stare parlamenty, zwłaszcza krajów zachodnich. Zaznaczyć należy jednak, że tę tradycję buduje, i że co do pracy i rychłego załatwienia spraw państwowych jest jednym z najpilniejszych parlamentów. Organizm sejmu praskiego od wczesnej jesieni i do późnej wiosny wydaje rokrocznie niezliczoną ilość ustaw z podziwu godną ścisłością.

Czytelnik, interesujący się polityką, czytający praskie dzienniki i zwracający baczna uwagę na przebieg spraw, związanych z budżetem, gdy chciał pewnego dnia posłuchać przemówień swych posłów, już przy wstępie na galerję sejmową został oszołomiony. A już jeden z cudzoziemców, który w tych dniach przypadkowo zawitał do praskiego parlamentu, uderzony został nieoczekiwanym zjawiskiem. W pięknej obszernej sali sejmowej, liczącej 300 krzesel poselskich, siedziało zaledwie 20 wybrańców narodu, z których ani jeden nie słuchał obszernego przemówienia, wygłaszanego przez jakiegoś pana z trybuny. Większość obecnych załatwiała swą prywatną korespondencję, czytała dzienniki, lub rozmawiała, nie zwracając najmniejszej uwagi na słowa mówcy.

A jeżeliby ktoś na nieszczerze przybył w godzinach południowych między 12 a 2, gdy prażanin spożywa obiad, albo w późnych godzinach wieczornych (posiedzenia odbywały się codziennie od 9 g. rano bez przerwy aż do północy), to mógłby obecnych posłów policzyć na palcach jednej ręki! Krzesła ministrów są zupełnie puste. Referent wygłasza swą mowę do trzech, najwyżej czterech kolegów, którzy więcej z litości, aniżeli z ciekawości siedzą w sali sejmowej. W Pradze nazywa się to debatą nad budżetem!

Przyczyną tej przerażającej nieobecności posłów na plenarnych posiedzeniach, a zwłaszcza przy obradach budżetowych, które w innych krajach stanowią kulminacyjny punkt całorocznych prac parlamentu — są różne. Głównym bodaj źródłem zła jest tradycja parlamentu czechosłowackiego, według której specjalna praca ustawodawcza odbywa się tylko podczas wyborów, a że na plenarnych posiedzeniach nie zachodzą zasadnicze zmiany, cała więc działalność posłów ogranicza się jedynie do głosowania za tą czy inną ustawą. O ile posłowie przemawiają, to tylko dla galerji i dziennikarzy. Dobrze by jednak było, gdyby wogóle przemawiali; referaty bowiem, które pp. posłowie przygotowują na posiedzenia, są opraco-

wywane niestarannie i odczytywane monotonią. Że takie przemówienia nie mogą wzbudzić zainteresowania, jest rzeczą zrozumiałą. Poważna dyskusja przy biera zawsze formę wesołego monologu.

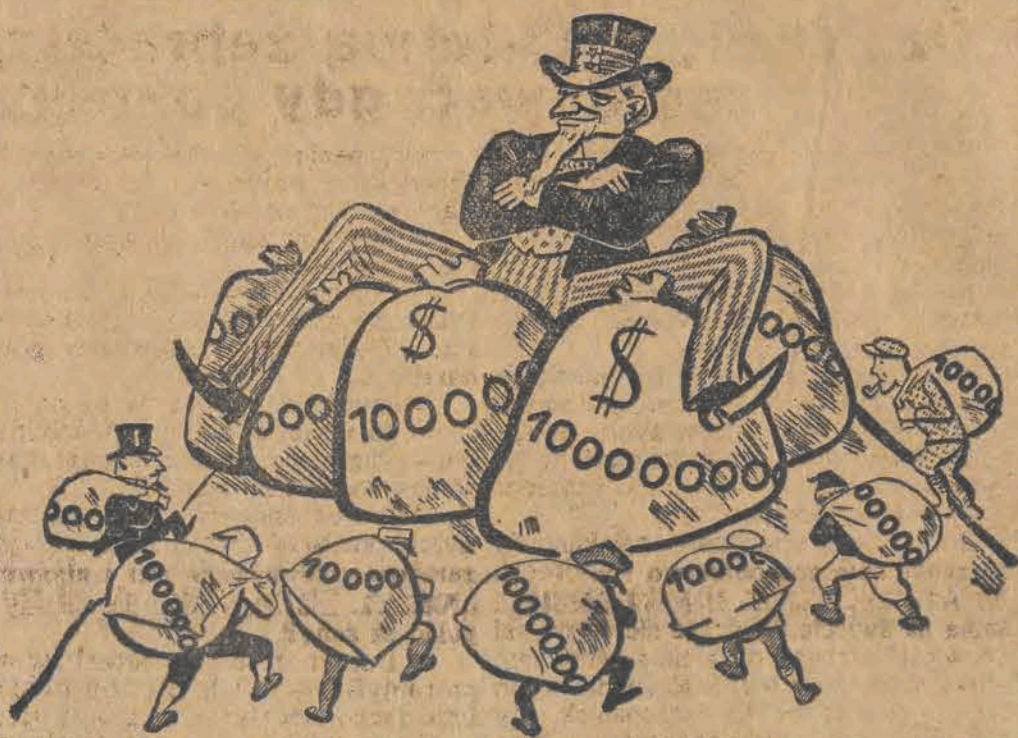
Ten kierunek parlamentaryzmu mijają się z celem, zaś sam parlamentaryzm traci zaufanie szerokich warstw społeczeństwa. Te niebezpieczeństwa nie uszły uwagi wybitnych mężów stanu i oto już w ostatnich dniach, podczas przebiegu dyskusji budżetowej odezwało się kilka ważkich głosów, przestrzegających przed kontynuowaniem tego rodzaju działalności politycznej. Czechosłowacki

parlament posiada i posiadać będzie wielu wybitnych referentów, bystrych polityków i znakomitych mówców, musi być jednak zreformowana strona techniczna parlamentu przez zakazanie czytania przemówień, chociażby z tego względu, że słowo „parlament” pochodzi od „parler”, a nie od „liro”, przez skrócenie długich i nurzących posiedzeń i t. d.

Należy więc zastanowić się nad głębszymi przyczynami owych zjawisk i szukać drogi ku dalszemu rozwojowi młodego i — mimo wszystkich wad — zdrowego ozeskosłowackiego demokratycznego parlamentaryzmu.

Przyszłość Europy!

(według karykatury angielskiej).



Rząd amerykański oświadczył, że w żadnym wypadku nie zamierza zredukować swych wierzytelności u państw europejskich. W związku z tem w pismach angielskich ukazała się karykatura, którą reprodukuje, przedstawiająca „Wuja Sama” siedzącego na grudach złota oraz przedstawicieli państw europejskich, znośących w dalszym ciągu wory pełne złota.

Handel znaczkami pocztowymi

źródłem dochodu wioski amerykańskiej

Bardzo niewielu ludzi wie zapewne o tem, że w Ameryce istnieje wioska, która utrzymuje się ze sprzedaży znaczków pocztowych. Historia powstania tego handlu jest niezmiernie ciekawa.

W wiosce tej zamieszkuje zaledwie 100 ludzi. Leży ona w stanie Illinois i na-

zywa się Caneville. W wiosce zamieszkuje kowal Harman, który miał córeczkę-kalekę.

Córeczka miała poddać się poważnej operacji, ale biedny kowal nie miał środków, aby opłacić znakomitego profesora z Chicago, który miał przeprowadzić operację. Wówczas sprawą tą zajęła się nauczycielka wiejska miss Brown. Napisała ona listy do trzech swych przyjaciół, zamieszkujących w Europie i prosiła ich, aby przysłali jej kilkanaście używanych znaczków pocztowych i z kołej napisali podobne listy do dalszych swych trzech znajomych, tworząc w ten sposób łańcuch pomocy dla biednej kaleki.

Po upływie kilku tygodni nadeszło kilka listów ze znaczkami. Widocznie łańcuch był dobrze zorganizowany, gdyż nieprzerwanie zaczęły teraz napływać listy ze znaczkami pocztowymi, z Ameryki, Azji, Australji itd.

W krótkim czasie zaczęło przybywać dziennie 600 listów adresowanych do miss Brown. Cała ludność wioski została zatrudniona przy segregowaniu znaczków. Dawno już uzyskano ze sprzedaży potrzebną sumę, a listy wciąż napływały.

Obecnie, mimo, że upłynęły już dwa lata, listy ciągle nadchodzą w takich ilościach, że cała ludność wioski niczem innym nie zajmuje się jak otwieraniem kopert i segregowaniem znaczków i czerpie z tego jedyne i całkowite utrzymanie.

Jak policja wiedeńska uniemożliwiła transport narkotyków na Morze Czarne

Wiedeń stał się w ostatnich czasach najważniejszym punktem węzłowym międzynarodowego szmuglu narkotyków, kierowanego na wschód. Ilości narkotyków, a przeważnie kokainy i heroiny, przemycanych z zachodniej Europy przez Wiedeń na Bałkany, a stamtąd do Azji i północnej Afryki, sięgają kolosalnych rozmiarów.

Władze austriackie, skonstatowały ten fakt, ustanowiły 2 i pół roku temu specjalny urząd policyjny, będący w łączności i bezustannym kontakcie z zagranicznymi organami policyjnymi.

Kolektywna ta praca doprowadziła ostatnio do wykrycia pewnego na wielką skalę zamierzonego planu szmuglerów, w myśl którego miał być przewieziony kolosalny transport rozmaitych oszalałymi truciźnami, tym razem droga wodna.

Na własnych statkach zamierzano przewieźć ten ładunek Dunajem przez Austrię i Węgry i w ten sposób przedo-

stać się na wody morza Czarnego.

Dowiedziawszy się o tem, policja wiedeńska wydała specjalne zarządzenia policji wodnej. Na skutek tych zarządzeń, wszystkie miejscowości i gminy, przez które przepływa Dunaj, obsadzone zostały służbą patrolową i obserwacyjną.

Oprócz tego wyznaczono specjalny statek, którego zadaniem było patrolowanie Dunaju, jak we dnie, tak i nocy. Komendant tego statku otrzymał wyjątkowe uprawnienia i obowiązany był do poddania ścisłej kontroli wszystkich statków i łodzi, krążących po Dunaju.

Za nastaniem nocy na pokładzie tego patrolującego statku zapalane były dwa silne reflektory, w świetle których najmniejsza łódka nie mogła prześliznąć się niezauważoną.

Wyjątkowe te zarządzenia pokrzyżowały zamiary szmuglerów i musieli oni zrezygnować z przewiezienia swego zakazanego towaru drogą wodną.

Nauka

walczy z przestępcami
Alarmujące sygnały stosowane są w bankach berlińskich

W Berlinie, według statystyk policyjnych, znajduje się obecnie około 3 tysięcy zawodowych przestępców i około 5—10 tysięcy przypadkowych złoczyńców, t. zn. takich, którzy w pewnej chwili swego życia złamali przepisy kodeksu karnego. Każdego dnia policja otrzymuje około 12 nowych meldunków o kradzieży z włamaniem.

Włamania odbywają się za pomocą najróżnorodniejszych metod i systemów. Rozbija się podłogi, przebijają sufity, drzwi, ściany. Włamywacze uciekają się do tak wyrafinowanych środków, że obywatel, chcąc mieć pewność i spokój, powinien zbudować sobie ściany mieszkania z pancernej stali.

Ale stal już nie jest tak pewnym środkiem obrony, jakim była niegdyś. Włamywacze nauczyli się doskonale przeć najbardziej pancerne przeszkody. I tu z pomocą przyszła nauka.

Coraz bardziej znajdują zastosowanie przeszkody ze zwykłych... nitok stalowych, przez które przepuszcza się prąd elektryczny, zbyt słaby aby zabić włamywacza, lecz zarazem dość mocny, aby przeszkodzić mu w dokonaniu włamania.

W niektórych bankach wszystkie ściany i podłogi połączone są drutami z urządzeniami alarmowymi, przyczem źródło tych urządzeń nie jest jedno. Gdy więc włamywaczowi uda się przeciąć linie, łączące sygnalizację z aparatem alarmującym, wówczas zaczyna działać inna linia. W ten sposób alarmuje się bez przerwy policję lub też bezpośrednio właściciela lub dyrektora przedsiębiorstwa. Trudno wyobrazić sobie jak bardzo czuła jest ta sygnalizacja, która zastosowano w wielkich skarbcach bankowych w Berlinie. Wystarczy otarć się o cienkłą nitkę metalową aby natychmiast rozbrzmiały sygnały tak silne, że mogą zbudzić człowieka z najtwardszego snu.

Ilość zbrodni w lotach ostatnich wzrosła we wszystkich krajach w tak znaczący sposób, że nauka musi przyjąć z pomocą obywateli, aby obronić ich miejsce przed złoczyńcami.

Napad

na prof. Einsteina
organizują dziennikarze nowojorscy

W najbliższych dniach jeden z najznakomitszych uczonych współczesnych prof. Albert Einstein wyjeżdża do Ameryki. Prof. Einstein zamierza odwiedzić Kalifornję, aby zbadać urządzenia największego obserwatorium astronomicznego świata. W czasie swej podróży uczony zatrzyma się na cztery dni w New Yorku.

Przedstawiciele prasy nowojorskiej zamierzają zorganizować formalny „napad” na znakomitego uczonego. Chodzi o to, że Einstein z góry zastrzegł się, że nie udzieli nikomu wywiadu dziennikarskiego, gdyż źle się czuje i poza badaniami w Kalifornji, nie chce z nikim stykać się ani mówić.

Zamawiając bilet na statek, uprzedził on administrację okrętu, że nie życzy sobie aby mu ktokolwiek przeszkadzał i prosi, aby nie dopuszczono do niego dziennikarzy.

Gdy prasa nowojorska dowiedziała się o tem postanowieniu Einsteina, odbyło się zebranie reporterów wszystkich pism, którzy postanowili nie ustępować i mimo wszelkich przeszkód zdobyć wywiad.

— Przeberzemy się za tragarzy węgle, robotników portowych, urzędników celnych, agentów prohibicyjnych, ale dotrzemy do wielkiego uczonego i zmielimy z nim kilka słów — tak postanowili dziennikarze nowojorscy.

I z całą pewnością dotrzymają słowa.

Zjazd szoferów z całej Polski

Kierowcy samochodowi chcą być zrównani w prawach z rzemieślnikami i domagają się wprowadzenia specjalnych sądów automobilowych

W dniu 14 b. m. w Warszawie rozpoczyna się zjazd delegatów wszystkich związków kierowców samochodowych z całego kraju.

Zjazd ten potrwa dwa dni. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw, posiadających nader ważne znaczenie dla wszystkich szoferów.

Pierwszą z tych spraw jest konsolidacja wszelkich zawodowych organizacji kierowców samochodowych w całym kraju, dotychczas będących ze sobą przeważnie w bardzo luźnym kontakcie.

Konsolidacja ma na celu wzmocnienie ogólnego frontu.

Szoferzy rozpoczynają bowiem energiczną akcję o spełnienie szeregu swych postulatów, oddawna już władzom przedstawionych.

Przedewszystkiem chodzi im o zrównanie zawodu szoferów z rzemiosłem. Gdy to zrównanie nastąpi, kierowcom będą przysługiwały najrozsądniejsze uprawnienia, z których dotychczas nie mogli korzystać, a co najważniejsze nie będzie już im groziło pozbawienie prawa jazdy tytułem kary.

Władze administracyjne będą bowiem musiały ich wówczas traktować, jak rzemieślników. Za niestosowanie się do przepisów o ruchu ulicznym lub przejechanie, szoferzy będą pozbawiani prawa jazdy tylko wyrokiem sądowym.

Szoferzy domagają się, by ich sprawy rozstrzygały wyłącznie sądy automobilowe. Zagranicą oddawna już istnieją sądy tego typu, które znakomicie spełniają swoją rolę. Sędziowie, rozważają specjalnie sprawy samochodowe, fachowo obznajmieni ze wszystkimi zagadnieniami, związanymi z automobilizmem, zyskali sobie całkowite uznanie kierowców.

Swego czasu krakowski Automobilklub uruchomił specjalny kurs praktyczny dla sędziów i prokuratorów miejscowego sądu okręgowego. Za przykładem Krakowa dotychczas nie poszło żadne inne miasto.

Szoferzy polscy postanowili więc obecnie domagać się, by przeszkolenie samochodowe objęły wszystkie ośrodki miejskie w całym kraju i dotyczyło sędziów, rozważających sprawy automobilowe.

Sprawa ta ma być wszechstronnie omówiona na niedzielnym zjeździe w Warszawie.

Następny postulat kierowców samochodowych dotyczy wymiaru grzywien i ściągania kar pieniężnych przez policję.

Szoferzy twierdzą, iż władze nakładają na nich zbyt wysokie kary i często absolutnie nie liczą się z ich stanem majątkowym.

Na zjeździe zapewne zostanie uchwalony wniosek o zwrócenie się do miarodajnych czynników, by nakazały policji łagodniej traktować drobniejsze przewinienia, popełnione przez szoferów.

Jedną z następnych bolączek szoferów, która również znajdzie się na po-

CZEKOLADA



rządki dziennym zjazdu, jest sprawa t. zw. czarnej listy kierowców samochodowych.

Uczestnicy zjazdu będą się domagali by na czarnej listy byli wciągani tylko szoferzy, karani wyrokami sądowymi.

Uważają oni bowiem, iż wciągani na owe listy kierowców, będących pod śledztwem jest w wysokim stopniu krzywdzące, gdyż wielu, oskarżonych o różne przestępstwa, sąd uniewinnia.

Ostatnie punkty porządku dziennego niedzielnego zjazdu przewidują wreszcie sprawę ubezpieczenia od bezrobocia i od wypadków, unormowanie ustawowe umów zbiorowych i warunków płacy i pracy.

RAMON NOVARRO

W FILMIE

PORUCZNIK ARMAND

pobije wszystkie dotychczasowe przeboje.

Grand-Kino.

Krwawy finał romansu 60-letniego wieśniaka

Ożenił się z 17-letnią żebraczką i usiłował ją zamordować, gdy pokochała innego

Późnym wieczorem do zagrody 60-letniego wdowca Jana Szczepaniaka (wieś Organów, woj. łódzkie) zapukała młodzianka, wynędzniała dziewczyna niepospolitej piękności.

— Od dwóch dni nie miałam nic w ustach — rzekła do gospodarza — Niech się pan nadę mną zlituje.

Szczepaniak pozwolił jej wejść do wnętrza. Dziewczyna w paru słowach opowiedziała mu o swym życiu. Rodziców nawet nie znała. Wychował ją jakiś obcy ludzisko, w których od najmłodszych lat pasła bydło.

Przed paru miesiącami opiekunowie sprzedali swe gospodarstwo i wyjechali do Ameryki. Biedna sierotka pozostała sama na świecie. Włóczęg się od wioski do wioski utrzymywała się z żebranią.

— Możesz się przespaciać u mnie w sio-dole — oświadczył jej Szczepaniak, gdy mu skończyła swą opowieść. — Jutro pomyślimy, co masz dalej robić.

Dziewczyna ze łzami w oczach podziękowała mu za pomoc. Upięknęło kilka dni.

Szczepaniak unikał jakoś rozmowy z dziewczyną, pozwalając jej w dalszym ciągu u niego przebywać.

Któregoś wieczoru wezwał ją wreszcie do siebie.

— Słuchaj, mała — rzekł do niej. — Podobasz mi się. Możesz u mnie pozostać. Będiesz mi pomagała w gospodarstwie.

Dziewczyna zarumieniła się po uszy. — Ja wiem, co pan myśli — odparła mu — Nigdy się na to nie zgodzę, chyba że pan weźmie ze mną ślub.

Wdowiec spojrzal na nią uważnie. Żebraczka była bardzo młoda (liczyła zaledwie siedemnaście lat) i niezwykle urodziwa. Dlaczego więc nie miałby jej pojąć za żonę?

— Dobrze, zostań — odparł jej więc po namyśle. — Jeżeli się będziesz dobrze zachowywała, to się z tobą ożenie.

Szczepaniak spełnił swą obietnicę. W dwa miesiące później odbył się huczny ślub. Młoda żebraczka, która dotychczas włóczyła się od wioski do wioski, została jedną z najbogatszych gospodyń w Organowie.

Szczepaniak nie mógł jej nic zarzucić. Janina (tak brzmiała jej imię) pracowała w pocie czola i była mu wierna. Miejscowi donżuanowie daremnie ubiegali się o jej względy.

W kwietniu bieżącego roku Janina zawarła znajomość z niejakim Wacławem Krabowskim. Młodzieniec ten wstępny bojem zdobył jej serce.

Janina wdramiała się jednak przed zdradą. Postanowiła więc o wszystkim powiedzieć mężowi.

— Zakochałam się — oświadczyła mu śmiało. — Inna na moim miejscu z pewnością by tobie tego nie powiedziała, ale ja tak nie umiem postępować. Pozwól mi odejść od ciebie.

— Nigdy! — odparł jej starzec. — Ja ciebie nie puszcze. Musisz o nim zapomnieć.

Szczepaniak, mimo gorących prośb swej żony, nie pozwolił jej odejść.

Gdy następnego nocy Janina próbowała uciec z domu, przyłapał ją w chwili, gdy już wymykała się z zagrody.

Sprował ją przemocą do łóżka i tak długo bił ją po głowie grubą pałką, dopóki nie przestała się poruszać.

Nazajutrz Janinę przewieziono do szpitala. Po dwóch miesiącach niewiasta powróciła do zdrowia.

Szczepaniak stanął przed sądem i został skazany na rok i 6 miesięcy więzienia.

DŹWIKOWY TEATR ŚWIETLY „CASINO”

Dzisiaj i dni następnych.

Wielki film śpiewno - dźwiękowy

Branka Wodza

Żywiłowy dramat, w którym pieśń pustyni porwuje serca żarem i płomieniem namietnością synów południa.

W rolach głównych: John Boles, znany z filmu „RIO RITA”, Charlotta King, Luise Fazenda i Edward Martindel.

Nadprogram: Dodatki dźwiękowe i aktualności krajowe.

Początek o godz. 4.30 po poł., ostat. 10 wiecz., w soboty i niedziele początek o 12 w poł.

OSTATNIE DNI REWII „TO TRZEBA BOBACZYĆ”

Reewia „To trzeba zobaczyć” grana będzie jeszcze przez trzy dni t. j. w piątek, sobotę i niedzielę. Pomimo nadspodziewanego powodzenia rewii „To trzeba zobaczyć”, dyrekcja „Dobrego Wieczora” przygotowuje premierę na poniedziałek dnia 15 b. m., a to ze względu na zaan-gażowanie nowych sił artystycznych.

Następna premiera „Dobrego Wieczora” będzie fascynujące i rewelacyjne widowisko pod nazwą „Klejnoty Łodzi” pióra Dr. Pietraszka, R. Roma i K. Brzeskiego.

Przepych wystawy w tym widowisku ma przewyższyć to wszystko co dotychczas Łódź w rewjach widziała. Rewie „Klejnoty Łodzi” reżyseruje kierownik artystyczny - literacki K. Brzeski przy współudziale baletmistrza Zygmunta Patkowskiego.

— Dźwiękowe —

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych

Pierwszy raz w Łodzi. Pierwszy rosyjski film śpiewno - dźwiękowy reż. genialnego Stryżewskiego

Trójka

W rolach głównych: OLGA CZECHOVA, HANS SCHLETIOW

Dramat osnuty na dzie słynnego romansu i pieśni ludowej p. t. **TRÓJKA ŚNIEG PUSZYSTY.** Wielki i piękny sentyment w pieśni miłości i życia ludu rosyjskiego na jezkresnych stepach rosyjskich. Muzyka. Śpiewy. Fał. — Ceny miejsc popularne

Początek o godz. 1 po poł., w soboty, niedziele i święta o g. 12.30

... nie oszczędza nawet królowej.
Lud daje wiarę jej słowom. Na opinię królowej pada cień ...
... gdy Janinę kat chłoszczę na rynku i wypala jej na ciele hańbiące piętno, wśród ludu rozlegają się szemrania: **clerpi za grzechy królowej.** Zwią panie zakrada się w dusze ludu — i w ten sposób ...

Z FILMU „NASZYJNIK KRÓLOWEJ”
z DIANĄ KARENNE W ROLI GŁÓWNEJ.

Skrzynka do listów.

W związku z notatką p. t. „Żebracy i muzycy”, która się ukazała w „Expresie Wieczornym Ilustrowanym” w dniu 5 bm. uprzejmie prosimy Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie poniższego sprostowania:

Autor powyższej notatki wychodził z mylnego założenia. Identyfikując muzyka kinowego i kawiarnianego z „muzykantem podwórzowym”. Muzycy zawodowi, należący do Związku Zawodowych Muzyków Repolitei Polskiej, nie mają absolutnie nic wspólnego z „muzykantami podwórzowymi”, a ceniac na leżycie swa wartość i godność, nawet i w ostateczności nie chwyciliby się tego rodzaju źródła zarobku „podwórzowego”.

Z powyższego jasnym jest, iż wszelkie „uwagi” i „argumenty”, przynieszone w powyższej notatce, mogą się stosować jedynie i wyłącznie do „muzykantów podwórzowych”, których „szeregiem moim działaniam” pozostanie i nadal „podwórze”.

Z poważaniem
ZARZĄD
Zw. Zaw. Muzyków Rzplitei Polskiej
Oddział w Łodzi.

Nieście pomoc najbiedniejszym!



Na ucho.

Clemenceau posiadał bardzo złego psa: — On jest niemożliwy — zwrócił się właściciel psa do jednego z polityków francuskich — On już gryzie nawet mych przyjaciół!...
— No, w takim razie nie wiele będzie miał do gryzienia... — odparł polityk.
Matka powiada dzieciom przy śniadaniu, że kury składają teraz codzien świeże jajka.
Irenka wybucha na to śmiechem, pa-trzy porozumiewawczo na swą siostrzy-czkę i pyta:
— Czy ty wierzysz jeszcze w kury?..

Rzecz dzieje się w Szkocji.
Mc Buster udaje się do lekarza, któ-ry po dłuższym badaniu odkłada wresz-cie stetoskop i powiada:
— Pan musi wyjechać w góry... Ko-niecznie... Grozi panu śmierć...
— A ile to ma kosztować? — pyta skąpy szkod.
— Koszta kuracji wyniosą mniej wię-ciej 50 funtów... — odpowiada lekarz.
— To dla mnie za drogo, panie dokto-rze... — odrzekł po namyśle Mc. Buster — Nasze krematorium zaproponowało mi lepszy interes.

Zainstalowałem się na jedną noc w małym, obskurnym hoteliku prowincjo-nalnym. Następnego dnia o piątej zrana powinienem był udać się w dalszą pod-róż. Zwracam się więc do numerowego, aby przyniósł mi budzik. Numerowy przynosi wielki zegar z kukułką.
— Czy on dobrze funkcjonuje? — py-tam.
— O to może pan być spokojny... — odpowiada numerowy — Ten zegar bu-dzi co pół godziny...

W pewnym towarzystwie rozmawia-no na temat zepsucia współczesnej mło-dzieży.
— Najokropniejsze jest to — peroro-wała pewna starsza jejmność — że mło-dzież dzisiejsza nie posiada zrozumienia dla życia codziennego. Dzisiejsze panny palą papierosy, tańczą, skaczą, rzucają dyskiem, lecz nie wiedzą jakie zastoso-wanie ma igła...
— Przepraszam! — zaproponowała u-roczna panna Zula — To już jest przesada!... Która z dziewcząt nie wie, że igły używa się do patefonu?..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dziś w piątek w 8.00 rano oraz w sobotę i w niedzielę o godz. 4.00 po poł. ostatnie pow-tórzenia powodzeniowego „Konta X”. W so-botę ceny najniższe.
Z powodu występów K. Junoszy-Stępow-skiego zapowiedziana premiera „Ukochanej nie-przyjaciółki” zostaje przesunięta na po święta.

TEATR KAMERALNY.
Dziś, w piątek, w sobotę i w niedzielę wie-czorem „Lekkomyślna siostra” Wł. Perzyńskiego.
W sobotę i w niedzielę o godz. 5 po poł. po cenach najniższych ostatnie powtórzenia „Pa-na Lambertiera” z Horecką i Żytekim.

TEATR POPULARNY.
Dziś, w piątek „Noc Listopadowa” i „War-szawianka” Wyspiańskiego. Wszystkie miejsca po 1 zł.
W sobotę wznowienie „Miry Efras” Gordi-na z Ireną Horecką w roli tytułowej.
Z okazji odsłonięcia pomnika T. Kościuszki Teatr Popularny wystąpi w niedzielę z dwoma uroczystymi przedstawieniami: o godz. 4.15 „Nad polskim morzem” oraz „Opowiadanie Lirnika” z „Kościuszki pod Raclawicami” i Apoteoza.
O godz. 8.15 wieczorem „Noc Listopadowa”, „Warszawianka” oraz „Opowiadanie Lirnika” z „Kościuszki pod Raclawicami” i Apoteoza.

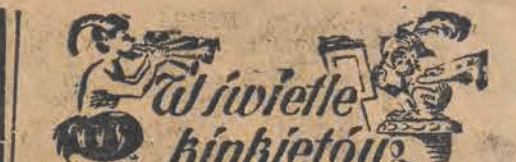
TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska Nr. 295.
W sobotę i w niedzielę, dnia 14 grudnia r.b. Teatr Popularny w sali Geyera z okazji odsło-nienia pomnika Naczelnika Kościuszki wystawia sztukę historyczną p. t. „Kościusko pod Racla-wicami”. Reżyseruje J. Piłarski.
„KOŚCIUSZKO POD RACLAWICAMI” DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.
W niedzielę, dnia 14 grudnia, o godzinie 12 w południe odbędzie się specjalne przedsta-wienie dla młodzieży szkolnej p. t. „Kościusko pod Raclawicami”.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 5.00 do 7.00 codziennie



Dziś i dni następnych.
Dawno oczekiwany film dźwięko-wy, stanowiący epokę nie tylko w ki-nematografii, ale i w dziejach kultury duchowej naszego wieku p. t.
BIAŁE CIENIE
Reżyserji W. S. Van Dyke'a.
Na tę najbardziej egzotycznych za-kątków ziemi rozgrywa się dramat mi-łości i dramat społeczny. Najbardziej z-głęboki, piękny i wstrząsający film naszych czasów.
W roli głównej: Monte Blue oraz Raquel Torres.
Nadprogram: Dodatek Fleischerowski.
Początek seansów o godz. 4-00, 6-00, 8-00, 10-15 wiecz. W soboty, niedziele i święta o godz. 12-00 w po-łudnie, ostatni seans o godz. 10-15 wiecz. Ceny miejsc normalne, na porankach zniżone.



Dziś i dni następnych!
Arcydzieło filmowe według rozgło-snej powieści Vicki Baum. Dr. chem. Helena Willfür, która się ukazała w warszawskich pismach p. t. „Student-ka”
Slodycz Zwycięstwa
Nastrojowy dramat erotyczny na tle walki kobiety wykształconej z przeci-wieństwami losu.
Koncert gry Olgi Czechowej, Elzy Temary i Igo Syma.
Wspaniała ilustracja muzyczna orkie-stry symfonicznej pod dyr. LEONA KANTORA. — Początek seansów o 4 p. p., w sob., niedziele i święta o g. 12 w poł. — Ceny miejsc popularne, na 1 seans od 1 zł., w soboty i święta od 12 do 3-00 po poł. po 75 gr. i 1 zł.



„Konto X”
zostało skonfiskowa-ne przez cenzurę nie-miecką
Cenzura niemiecka szaleje... Najlep-sze filmy niemieckie i zagraniczne nie mogą uniknąć nożyc bezwzględnej cen-zora, który, jak donosiliśmy niedawno w obrazie pod tytułem „Alraune”, skonfis-kował nawet „Spojrzenie Basermanny”.
Obecnie mamy do zanotowania nie-mniej dziwny fakt z tej samej dziedziny.
W Turynji cenzura zabroniła wysta-wienia świetnej komedji pod tytułem: „Konto X”, granej z tak wielkim powo-dzeniem na kilku scenach polskich.
Jakie motywy spowodowały konfiska-tę sztuki — niewiadomo.

O wszystkim potrochu...

„Złota księga abstynentów”. — Nowe dzie-dziny zarobkowania. — „Pogotowie paraso-lowie”. — Obiady i kolacje na raty

W Poznaniu istnieje związek nauczy-cieli - abstynentów, którzy prowadzą za krojoną na szeroką skalę akcję zwalczania alkoholizmu wśród młodzie-ży szkolnej.

Ostatnio związek nauczycieli - absty-nentów rozesłał za pośrednictwem ku-ratorów do wszystkich szkół t. zw. „Złote księgi abstynentów”.

Druki abstynenckiej 7. tej księgi w rękach wychowawców, ideowo pracu-jących nad zwalczaniem alkoholizmu wśród młodzieży i młodzieży szkolnej o-każą się niewątpliwie skutecznym środ-kiem pomocniczym.

Ciężkie czasy oraz trudności zarob-kowe skłaniają ludzi do szukania no-wych źródeł egzystencji. W Wiedniu naprzekąd pewien jegomość sprzedał swą łysinę do celów reklamo-wych.

W niektórych restauracjach zagrani-cznych istnieje specjalni „goście na pokaz”, których obowiązek polega tylko na kon-sumowaniu jaknajwiększej ilości potraw

U nas w Polsce, modernizacja środ-ków zarobkowania nie poczyniła jesz-cze tak znacznych postępów. Mimo to nasi „businessmani” również nie próżnu-ją i szukają „nowych interesów”.

Dowiadujemy się naprzykład, że w niektórych miastach mają powstać insty-tucje, zwane „pogotowiem parasolowym”

Na wypadek deszczu każdy będzie mógł wypożyczyć parasol za pewną opłatą. Pierwsza tego rodzaju instytucja ma po-wstać w Warszawie.

W stolicy również pewien właściciel kinematografu, mieszczącego się na krańcach miasta, wpadł na pomysł spro-wadzania widzów ze śródmieścia specjalnymi autobusami.

Wreszcie jako typowe zjawisko nar-zecznych czasów uważać należy postano-wienie niektórych właścicieli zakładów restauracyjnych, którzy wydają obia-dy...
na raty.

Czy można odmówić naszym „busi-nessmanom” pomysłowości i sprytu?..

„Bank filmowy” splajtnał

Kryzys bankowy, o którym tyle roz-prawia się obecnie w Ameryce, dotknął między innymi również „Banku Filmowe-go”.

Jak wiadomo klienci tego banku re-krutują się wyłącznie z gwiazd filmo-wych. Wiadomość o zawieszeniu wypłat, wywołała wśród artystów i artystek zro-zumiałe wzburzenie.

Policji z trudem udało się rozprzyszc-zebrane przed bankiem tłumy publiczno-ści, która naproźnie domagała się wyda-nia złożonych oszczędności.

Jarossy broni Ordonki

„Uroczą polką” czy rosianką?..
W jednym z pism ukazał się paszkwil na Hanke Ordonównę, którą autor wzmianki posadza o udawanie rosijanki zagranicą i skrytne ukrywanie polskie-go pochodzenia. W odpowiedzi na ów paszkwil Ordonówna urządziła poranek artystyczny, w którym prócz niej brał udział Jarossy. Świetny konferencier „Qui - Pro Quo” w słowie wstępnym wykpił w właściwy sobie sposób autora niefortunnej wzmianki, przypominając, że cała prasa zagraniczna pisała o Ordon-ówce zawsze jako o „uroczej polce”.

Nowiny teatralne i filmowe

Paramount odkrył nową gwiazdę fil-mową, dziesięcioletnią Mitzi Green, któ-ra została partnerką Jacka Coogna w filmie pod tytułem: „Przygody Tomka Savera”.

Harold Lloyd przygotował nowy film pod tytułem: „Pierwszy krętek”.
Maurice Chevalier wybrał do swego nowego filmu „Mała kawiarenka” sta-tystkę filmową Francaise Dee, jako swą partnerkę.

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, dnia 12-go grudnia.
Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warsza-wy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50: Przerwa. 15.50—16.15: Lekcja języka francuskiego (trans. z Warszawy). 16.15—17.15: Muzyka z płyt gra-mofonowych (tr. z Warszawy). 17.15—17.40: „Costes i Bellonte” — zdobywcy Atlantyku wy-głosi p. Stanisław Romer, dyr. L.O.P.P. (trans. z Wilna). 17.45—18.45: Koncert orkiestry wło-skiej St. Namysłowskiego. W programie ut-wory Noskowskiego i Namysłowskiego (trans. z Warszawy). 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień na-stępny. 19.25—19.35: Płyty gramofonowe z War-szawy. 19.35—19.50: Prasowy dziennik radiowy. 19.50—20: Płyty gramofonowe z Warszawy. 20—20.15: Pogadanka muzyczna przed koncer-tem symfonicznym (tr. z Warszawy). 20.15: Kon-cert symfoniczny z Filharmonii warsz. Wyko-nawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. G. Fitelber-ga i M. Orłow (fort.); 1) W. A. Mozart: Sym-fonia C-dur (Jowiszowa). 2) Rachmaninow: 3-ci koncert fortepianowy. 3) Eug. Morawski: Poe-mat symfoniczny „Ulalume”. 4) Utwory na forte-pian solo w wykonaniu M. Orłowa.
Po koncercie komunikaty: meteorologiczny policjacyjny, sportowy oraz skrzynka pocztowa techniczna, która omówi i porad technicznych udzieli kierownik wydziału propagandy P. R. p. W. Frenkiel (tr. z Warszawy). 23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych

SOBOTA, dnia 13 grudnia 1930 roku.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hej-nał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych na płytach f. A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i rep-ertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Cukier na rynku światowym — wygl. dr. W. Ormicki (tr. z Warszawy). 16.15—16.30. Ka-cik artystyczny L. S. G. (tr. z W-wy). 16.30—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 16.45—17.15 Kacik dla młodych talentów muzy-cznych. Wykonawcy: Heelena Weybergowa (sopr.) Waclaw Szwajcer (skrz.) i L. Urstein (akomp.) W programie koncert skrzypcowy a-moll Vi-valdiego i pieśni.
17.15—17.40 „Czteryście uderzeń skrzydeł na se-kundę” wygl. St. Sumiński (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Słuchowisko dla dzieci starszych i mło-dzieży „W soplicowie” — p. Marij Dynowskiej (tr. z Warszawy). 18.15—18.45 Koncert dla dzie-ci z Wilna. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. progr. na dzień następny. 19.25—19.35 Płyty gramof. z W-wy. 19.35—19.50 Prasowy dziennik radiowy z W-wy. 19.50—20.00 Płyty gramof. z W-wy. 20.00—20.15 Feljton p. t. „Iwarz i ma-ska” — wygl. p. Irena Dehnelówna (tr. z W-wy) 20.15—20.30 „Nastroje w Warszawie i kraju po wybuchu powstania Listopadowego” — wygl. pułk. Henryk Eile (tr. z W-wy). 20.30—22.00 Kon-cert muzyki żydowskiej. Wykonawcy: Powięk-szona Ork. P. R. pod dyr. Br. Szulca, p. Zimra Zeligfeld - Kipnisowa (sopr.) St. Frydberg (ekrz.) i L. Urstein (akomp.). 22.00—22.15 Feljton p. t. Dobroczyńcy ludzkości” wygl. red. Leopold Mar-szak (tr. z Warszawy) 22.15—22.35 Płyty gra-mofonowe z Warszawy) 22.35—24.00 Komunka-ty i muzyka taneczna z Warszawy.

TEATR „EWJI
„Dobry Wieczór”
Kopernika 16. telefon 184-66.
Dziś i dni następnych
To Trzeba Zobaczyć
Dojazd tramwami 5, 6, 8, 9, 16
Początek przedstawień 8 i 10 wiecz.
W soboty niedziele i święta 6, 8, 11

Do elektryfikacji odbiorników
JEDYNIPEWNE
transformatory, dławki, zasilacze
REX
RADIO-REICHER, Piotrkowska 112.

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
Ostatnie dni.
Kiepury
i Brygady Helm
w arcydziele śpiewno-dźwiękowym
Neapol, śpiewające mięso
Ceny miejsc
zł. 1, 2 i 3.
Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 w.
w soboty, niedziele i święta o godz.
4, 6, 8 i 10 w.

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

25)

Streszczenie początku powieści.

Do komendy policji zgłosił się o godzinie 2-iej w nocy dr. Mianowski, który zameldował dwuzernemu przodownikowi, że wracając z Radzyna własnym autem, natknął się przed rogatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwężonej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego wynikało, że zamordowany został niejaki Wiktor Sagański, mąż niezwykle pięknej tancerki z „Czarnego Młyna”. Dwuzerny przodownik wdelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszawa, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr. Mianowski.

Czerniak urządził obławę, podczas której znaleziono na szosie pusta fiaska od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawoju obłąkanego starca, a w lesie wykryto zwłoki doktora Mianowskiego.

W końcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przestreloną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadł nań jacyś nieznanymi osobnikami, którzy zaciągnęli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiadomo.

Sagańska stwierdziła, że dr. Mianowski był ich domowym lekarzem i znał dobrze jej męża. Z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr. Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinie publiczna poruszyła fakt nagłego zniknięcia syna znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. Konferansjer „Czarnego Młyna”, Drwesiak, widział go po raz ostatni o godzinie 11-iej krótko przed wieczorem w jednej z kłan przy ulicy Radzyńskiej w towarzystwie Sagańskiej.

Pewnego dnia Sagańska znalazła w łazience, przyleżając do jej pokoju w hotelu, list podpisanym przez „paź”.

Kim był ów „paź” — nie wiedziała. Tajemniczy osobnik wyznal jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dzień wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zamienić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paź” w masce i hełmie na głowie. Porwany szalem zmysłów, spędzają kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr. Rohr oczarowany piękną tancerką proponuje jej, by została jego kochanką. Sagańska obojętnie odmówiła, lecz gdy lekarz oświadcza, że krótko przed wieczorem widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udała się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka uległa jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Sagańskiego. Twarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża po ubiorze.

Pewnej nocy tajemniczy „paź” znowu zapowiedział swa wizytę. W tym samym czasie przybył do Sagańskiej dr. Rohr. Nagle w łazience rozlega się jakiejś szmer. Rohr otwiera drzwi i stałe zdumiony. Na pytanie Sagańskiej nie chce odpowiedzieć kogo widział w łazience.

Podczas rozmowy prokuratora z Rohrem w gmachu urzędu śledczego padł nagłe strzał i Rohr został ranny.

Czerniak podstępem dowiadyuje się od Ilony Zielińskiej, że brat jej, podejrzany o zamordowanie Sagańskiego, ukrywa się u dozorcy domu przy ul. Prądzyńskiej 17.

Dozorca zeznał, że nie zna Zielińskiego. Czerniak udał się do Ilony.

Czerniak tej nocy nie udał się wcale na spoczynek. O godzinie siódmej zrana stał już przed drzwiami mieszkania Zielińskiego.

Drzwi otworzyła mu Ilona. Jej blada twarz i podkrążone oczy wskazywały na to, że również spędziła tę noc bezsenne.

— Uprowadził go pan? — zapytała na wstępie.

— Tak... — odparł Czerniak, unikając jej wzroku.

Rzuciła mu się na szyję.

— Ach, jak bardzo jestem panu wdzięczna!... Nigdy panu tego nie zapomnę!... Przez całą noc nie mogłam zmużyć oka. Śniło mi się, że widzę, jak prowadzą Karola zakutego w kajdany. Zrywałam się kilkakrotnie ze snu, cała zrana potem. To było okropne!...

Wprowadziła go do swego buduaru.

— Pan pewnie również nie spał... Ale czy to sprawiło panu wiele przykrości? — zapytała nagle, patrząc mu prosto w oczy.

— Nie... Skądże... Głupstwo... Usiadła przy nim. Twarz jej promieniowała najwyższym szczęściem.

— Gdyby nie pan... — rzekła cicho — brat mój siedziałby dziś już w więzieniu... Nie wiem, jak się mam panu odwdziaczyć... Pan uczynił dla mnie tyle dobrego...

— Napiliłbym się herbaty... przerwał Czerniak, chcąc zmienić przykry temat rozmowy. — Jak pani widzi, narazie wy magam niewiele...

— Chętnie przygotuję śniadanie... Zupełnie zapomniałam... Pan pewnie nie jeszcze nie jadł...

— Nie, za śniadanie dziękuję... Nie mogę nic jeść o tej porze... Jeśli pani tak łaskawa, prosilibym tylko o szklankę herbaty...

Zadzwoń na służącą.

— Mam jeszcze jedną prośbę... — rzekł po chwili naczelnik urzędu śledczego. — Chciałbym zobaczyć listy pani brata.

— Mieliśmy już o tem nie mówić... — odparła ze smutkiem.

— Te listy muszę zobaczyć... Czy nie to dla pani dobra...

Nie oponowała więcej. Zwolna podniosła się z kanapy i wyszła do drugiego pokoju, skąd wróciła po chwili z wiązką listów. Wybrała dwie załuszczone koperty i wręczyła je naczelnikowi.

Czerniak obejrzał je dokładnie, sprawdził treść i zamyslił się.

— O czym pan myśli? — zapytała czule.

— Ot, tak... zamysliłem się... — odrzekł szybko, zwracając jej listy. — Na reszcie mam już herbatę!...

Służąca wniosła na tacy dwie filiżanki i ciastka.

— Musi pan skosztować!... Sama je piekłam według znalezionej w jakimś czasopiśmie recepty... Prawda, że dobre?

W milczeniu wyjęła herbatę. Służąca zabrała puste filiżanki.

Czerniak czuł się jakoś nieswojo. Ta cała historia zaczęła go mocno niepokoić.

Poco zwracam sobie głowę tą dziewczyną? — myślał. — Trudno będzie pogodzić obowiązek z uczuciem...

— Pan znowu zamysłowy... — przerwała Ilona. — U mnie proszę nie myśleć o zbrodniach, kradzieżach i napaściach... Czy w mojej obecności nie może pan znaleźć weselszych tematów do rozmyślań?...

Uśmiechnął się blado. Patrzała nań swymi błękitnymi, radosnymi oczyma.

— Gdyby wiedziała jak ja podle oszukałam... — myślał. — Postąpiłam jak łotr...

Pokazywała mu poduszki, leżące na wezgłowie kanapy.

— Widzi pan, to moja robota... Strasznie lubię poduszki... Czy podoba się panu ten czerwony wzór?... A ten haft?... Ładny, prawda?... Pół roku trwało to wszystko... A tę poduszkę dostaliśmy od Karola...

— Od kogo?...

— Od Karola... Od mego brata... Bardzo często przynosił mi prezenty... Ten flakon perfum również otrzymałam od niego... Kochany chłopak... — dodała z żalem w głosie.

Siedziała przy nim błęko, że czuł niemal jej oddech na swej twarzy.

— A jednak... — myślał. — A jednak muszę z nią zerwać niki jeszcze czas... Muszę być wolny... Zupełnie wolny... W

przeciwnym razie... cała moja karjera na nic.

Nagle poczuł jej dłoń na swym ramieniu.

— Nie chce, żeby się pan martwił... — szepnęła cicho. — Pan jest taki dobry...

Chciał odsunąć się od niej, zwolnić swe ramię, lecz ścisnęła mocniej dłoń.

— Czy nie martwi się pan z mego powodu?...

— Nie... już wcale o tem nie myślę... Tylko... będę musiał zaraz odejść... o ósmej mam konferencję z prokuratorem...

Spojrzał na zegarek.

— Za piętnaście ósma... Bardzo dziękuję...

Podniósł się z kanapy. Ilona posmutniała.

— Kiedy się zobaczymy?... zapytała.

Nie spodziewał się tego pytania. Ale trzeba było coś odpowiedzieć.

— Kiedy wraca pani ojciec?...

— Nie wiem, może jutro...

— Będzie pani dziś w „Czarnym Młynie”?

— Nie... Może pan wstąpi do mnie na kolację?...

— Bardzo dziękuję... Ale doprawdy, tak bardzo jestem zajęty...

— Będzie czekała... Zadzwoni pan wieczorem... Wszak musi pan zjeść gdzieś kolację... Proszę wstąpić do mnie... Dobrze?...

— Dobrze... Zadzwonie...

Do południa zamknął się w swym gabinecie, nie przyjmując nikogo.

Wielkimi krokami spacerował po pokoju. Około godziny pierwszej wyszedł na miasto.

Przechodząc obok Banku Kupieckiego na Złotej natknął się na Marciszaka.

Nie rozpoznał go odrazu. Marciszak zmienił się ogromnie w ciwiliu.

— To pan? — zapytał. — Nie wiedziałem nawet o tem, że przeszedł pan na emeryturę.

— Musiałem, panie naczelniku — odparł policjant. — Od tego wypadku na szosie straciłem władzę w lewej dłoni...

— A tak, wiem, wiem... No, i jakże się panu powodzi?...

— Jakoś się żyje... Mam brata w Ameryce... Przynosi trochę dolarów... Mieszkam za miastem... Za! służby, no, ale cóż robić... A jak tam, panie naczelniku, z tą sprawą?...

— Ano robi się co można... Śledztwo w toku... No, żyć powodzi... Marciszak również się niecierpliwił. Szybko się pożegnał i odszedł.

Czerniak udał się do Rohra. Lekarz okres rekonwalescencji spędzał w swym mieszkaniu. Oniekwiała się nim pielęgnarka ze szpitala.

Rohr siedział w swym gabinecie otulony pledem i czytał książkę.

Na widok Czerniaka twarz rozjaśniła mu się na chwilę i wyciągnął rękę.

— Witam... witam... — rzekł słabym głosem. — Cieszę się, że pan przyszedł. Co słychać?...

— Nic nowego... — odparł Czerniak siadając na krześle. — Jak się pan czuje?

— Lepiej... Za tydzień będę już mógł wyjść na ulicę...

— A, to doskonale... — ucieszył się naczelnik.

Lekarz wykazywał więcej opanowania. Czerniak próbował wszcząć z nim rozmowę na obchodzący go najbardziej w tej chwili temat. Nie wiedział tylko od czego zacząć. Wreszcie wpadł na pomysł:

— Widziałem wczoraj panią Sagańską...

Rohr zmienił się odrazu.

— Rozmawiał pan z nią? — zapytał.

— Nie... Przeszliśmy obok siebie na Nowym Świecie... Bardzo zmizerniała... Rohr nie nie odpowiedział.

— Panie doktorze... — ciągnął naczelnik. — Nie chcę wprowadzić pana w błąd. Przyszedłem tu, aby pomówić z panem w pewnej sprawie... Pan się chyba domyśla...

— Proszę... proszę mówić śmiało...

— Znam treść pańskiej rozmowy z prokuratorem... Ta rozmowa nie została skończona... Pan jeszcze nie powiedział kogo pan widział wczoraj w łazience... Czy może mi pan zdradzić tę tajemnicę?

— Panu mogę... — odrzekł lekarz, z naciskiem.

Czerniak zamilkł. Przez chwilę mierzył się wzrokiem, jak dwaj wrogowie przed przystąpieniem do decydującej walki.

— Proszę... Jesteśmy sami... Więc kogo pan widział?

— Pana... — odparł spokojnie Rohr. Czerniak drgnął.

— Więc jednak pan mnie widział — rzekł po chwili. Czemu nie powiedział pan tego prokuratorowi?...

— Otrzymałem list z ostrzeżeniem, aby nie mieszać się do tej sprawy... Wołałem milczeć...

— Właśnie chciałem o tem pomówić z panem szczerze i otwarcie...

Naczelnik urzędu śledczego przysunął się bliżej i otwarcie zaczął...

— Nie przeczę... Byłem w łazience. To była niebezpieczna gra... Dlatego wołałem nie mówić nikomu o tym fakcie. Tylko my dwaj wiemy o tem. Chcę, aby mnie pan dobrze zrozumiał... Pamięta pan ten wieczór, gdy Sagańska zemdlała na scenie. To było tego samego wieczoru. Przyszedłem jak zwykle do „Czarnego Młyna” i nawiązałem rozmowę z doktorem Kalickim, który zwrócił mi uwagę na pewne szczegóły, związane z ostatnimi wypadkami, a bezpośrednio dotyczące pani Sagańskiej...

— I mnie... — dokończył Rohr.

— O tem później pomówimy... Przypomina pan sobie chyba również, że stałem się obaj przy scenie, by obserwować tancerkę...

— I mnie... — dodał znowu lekarz.

— No, powiedzmy, że pana również. Ale nie o to chodzi... Po rozmowie z Kalickim przysiadłem się do pana...

— Pamiętam...

— Mówi pan o przemęczeniu, o urlopie i w tym momencie zbliżyła się do nas pani Zagórska... Pan pożegnał nas i odszedł... Wyszedł pan na ulicę. Z Zagórską rozmawiałem niedługo, uciekała zaraz, gdyż następował jej numer. Zo stałem sam.

Tego wieczoru zdawało mi się, że mam już wreszcie złoczyć w rękę. W naszym zawodzie przecucie odgrywa kolosalną rolę. Przeczynałem, że zbrodniarz jest tu gdzie blisko. Udałem się na górę. Wszystko co czyniłem od tej chwili wydawało mi się snem. Nie panowałem już nad sobą. Może pan to nazwać stanem podświadomości, halucynacją, snem hypnotycznym — wszystko jedno. Wiem tylko jedno — nie zdawałem sobie jasno sprawy z tego co czy nie.

Drzwi do pokoju Sagańskiej były otwarte. Nie wiem, kto tam przedtem wchodził. Może pokojówka, może kto inny. W każdym razie zapomniano zamknąć drzwi. Wszedłem. Byłem przekonany, że tam odkryję tajemnicę morderstwa. Zamknąłem za sobą drzwi i zabrałem się do przeprowadzenia rewizji.

(D. c. n.)

CHORZY uzyskają ZDROWIE

piłecznice znane ze swej skuteczności
odznaczone złotym medalem w Nicei i Brukseli
ZIOŁA LECZNICZE
D-ra BREYERA

działające nadzwyczajnie w chorobach:
piersiowych, reumatyzmie, żołądkowo-kiszko-
wych, nerwowych, padaczce, blednicy, nerko-
wych i pęcherzowych, kobiecych, sercowych,
wątrob i przy nadmiernej otyłości.

Można nabywać niemal w każdej aptece lub
składzie aptecznym albo w wytwórni
„POLHERBA“ S-ka z o. o. Skrytka 48.

KRAKÓW — PODGÓRZE

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda
darmo z wytwórni broszurki „Jak odzyskać
zdrowie“.

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wy-
próbowany środek (nacieranie) przeciw

Reumatyzmowi

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi,
ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach i składach apt.

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1

Komunikacja autobusowa

Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Arterio-
Scleroza

Zatruty kwasem moczowym, torturowany
bólami może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL

rospuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja: Warszawa Fredry 4.
Fawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską
etykieta. Żądać w aptekach i składach aptecznych

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kapielowy
i stacja klimatyczna
(województwo łwowskie)

Sezon zimowy

jak zwykle od 1-go grudnia do 1-go marca

Znakomite warunki leczenia i wypoczynku.

W łazienkach, pijalni wód, w klubie, w restauracji
zakładowej i willach zakładowych centralne
ogrzewanie.

Przy każdej łazience osobna łazienka.
Ceny kąpeli, mieszkań i w pensjonatach niższe.
Informacji żądać — mieszkanie zamawiać — tylko
przez Zarząd Zdrowia.

MEBLE

Specjalnie luksusowe, sypialne pokoje, po
konkurencyjnych cenach i na dogodnych warun-
kach do nabycia

w Zakładzie meblowym
Piotrkowska 44. — w podwórzu

A. Karkut.

Towarzystwo Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych.

Zimowy rozkład jazdy.

STACJA RYNEK BALUCKI.

Pociągi z Łodzi:
do Zgierza (Nowy Rynek) co 20 minut.
norm. o godz. 6.00, 6.20, 6.40, 7.00, 7.20,
i t. d. do 21.40.

extra: 22.40 i 24.00;
od Zgierza (Magistrat) co 40 minut.
norm. o godz. 5.50, 6.30, 7.10, 7.50, 8.30,
i t. d. do 20.30;

do Ozorkowa (co 40 minut).
norm. o godz. 5.50, 6.30, 7.10, 7.50, 8.30,
i t. d. do 20.30;

do Aleksandrowa (co 30 minut).
norm. o godz. 5.45, 6.15, 6.45, 7.15, 7.45,
i t. d. do 21.15.
extra: 22.15 i 23.45;

STACJA PLAC REYMONTA.

Pociągi z Łodzi:
do Pabjanic (Dworzec Kol.) co 20 min.
norm. o godz. 6.20, 6.40, 7.00, 7.20, 7.40,
i t. d. do 21.40.

extra 22.30 i 24.20. Ostatni dochodzi
tylko do Magistratu.

do Rudy Pabjanickiej co 15 minut.
norm. o godz. 6.45, 7.00, 7.15, 7.30, 7.45,
i t. d. 22.15.

extra w niedziele i święta: 22.45
i 23.35;

do Tuszyńska co 60 minut.
norm. o godz. 6.45, 7.45, 8.45, 9.45, 10.45
i t. d. do 20.45;

STACJA ŁÓDŹ — ZDROWIE

Pociągi z Łodzi:
do Konstancyńowa co 15 minut.

norm. o godz. 6.15, 6.30, 6.45, 7.00, 7.15,
i t. d. do 22.00.

extra w niedziele i święta: 22.40,
23.20;

do Lutomińska co 45 minut.
norm. o godz. 6.15, 7.00, 7.45, 8.30, 9.15,
i t. d. do 19.45;

Pociągi odchodzą do Łodzi:

do Radogoszcza, Żabienica, Kolei Obwodowej i z powrotem kursują co 10 minut
od godz. 6.20 do 22.00.

Uwaga: Oplata przejazdowa w extrapociągach normalna, bilety miesięczne
ważne.

Dyrekcja
Łódzkich Wąskotorowych
Elektrycznych Kolei Do-
jazdowych.

Łódź, 1 października 1930 r.

Śmierć p'uskwom i podobnym nasorzyłom!

PRZEPROWADZAMY

dezynsekcje i dezynfekcje mieszkań

na skuteczniejszym
preparatem „Fumigalore - Cimex” pod
gwarancją

Zakłady Chemiczne „SALVATOR”

Zastępstwo: Inż. Juliusz Hamer i S-ka
Łódź, 8-go Sierpnia 1, Tel. 188-58.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, we-
nerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10, 12-2, 5-8, w
niedziele i święta od 9-1 Dla Pań od-
dzielna poczekalnia

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skór-
nych, włosów i moczopłciowych. Le-
czenie lampą kwarcową i promieniami
Rentgena
PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELIC-
KICKIEL.

Wielkie Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 w Dla pań
oddzielna poczekalnia.

Nowootworzona
Wypożyczalnia Książek
„Kenisance”

Piotrkowska 60, tel. 119-14
poleca ostatnie nowości w wielkim
wyborze. Każda nowość (Pitigrilli,
Zweig, Bojer, Sinclair, Wasserman etc.)
w 8 egzempl.

Abonament zł. 2.



Dr. med.
Lagunowski
Powrócił.
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ei. Oddzielna
poczekalnia dla pań

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 1 do 3 i 7-8.

Dr. med.
Haltrecht
Chor. skórne i
weneryczne.
Piotrkowska 10
Przym. 8-9 i 12-3
pp. i 8-9 w ecz.
W niedziele
i święta 5-1.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista cho-
rób skórnych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9, w niedzie-
le i święta od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Dr.
S. Lewkowicz
Chor. skórne we-
neryczne i płciowe
Konstancyńska 12
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9-1
po 6-8 Dla pań
od 4-5.
Dla niezamożnych.
CENY LECZNIC

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne
weneryczne, lecze-
nie diatermia, da-
termokoagulacja o-
raz lampą kwarcową
MONIUSZKI 5
tel. 17J-50.
Przyjmuje od 11
do 1 pp. i od 5-8
w niedziele od 11
do 1 po poł.

Dr. med.
St. BIRBERGAL
Montuski 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-10
od 5-8 wiecz.
w niedz. i święta
od 10-12

Do wynajęcia
duży
Pokój
frontowy
Żeromskiego 11 m.11

Doktor
PRAPORT
ginekolog-urolog
choroby kobiece i
drog moczowych
Gdańska 77-a
tel. 208-93
Przyjmuje w domu
6-8 w ecz. i w le-
cznicy „Sanitas”
Cegielniana 29
od 11-1-ei

PORADNIA wenerologiczna

Lekarz — specjalistą
Zawadzka 1.
Czterna od 8 rano do 9 wieczór,
Od 11-12 i 2-3 przyjmie lekarz-krębię
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.
Badanie krwi w wydzielinie na sifilis i trypser
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote

Dr.
**HUGO
GOLDBLATT**
CHOROBY OCZU
PIOTRKOWSKA № 17,
TEL. № 32-90
godziny przyjęć 10-12 i 5-7
rano od 8-10 po cenach lecznic

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28 — tel 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele od 9-1, pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Sołowiejczyk.
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
Piotrkowska 99 tel. 141-92
przyjm. od 3-6 po poł. i od 8-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. med. H. KRAUSKOPF
Akuszerka i choroby kobiece
ZGIERZKA 16, Tel. 118-47
od 4-7.

Nasświetlany
WITA CHLEB
jest do nabycia w Parowej Mecha-
nicznej Piekarni „HYGOPIEK”
w Łodzi, Leszno 58, tel. 16-04
oraz we wszystkich sklepach kolo-
niałno-spożywczych

OKAZYJNIE
do Sprzedania
MOTOR
elektr. 12 KM 120 volt
Dynamo
prądu stałego 120 volt 60 Amp.
Wi. domość telefon 219-87.

BIURKO
amerykańskie
w b. dobrym stanie, debowe Libaw-
skie (żaluzjowe) do sprzedania. Wia-
domość w administracji.

UCHOTA uleczalna. Wynalazek Eu-
lojia zdemontowany specjalistom.
Usuwa przytypany słuch, szum, ciek-
nięcie uszów. Leczenie podjękowania.
Zadajcie bezpłatnej pouczającej bro-
szury. Adres: EUPONJA, Liszki, k/Kra-
kowska.

UWAGA EPIDEMIA!!!
Chcesz być zdrowym i nie uleść grypie
iżwon!!! 163-30 do Pogotowia Kra-
wieckiego Kiersza, Żeromskiego 91,
garderobe dezynfekuje, odświeża, czy-
ści, pierze, farbuje, przerabia, reperuje,
nicuje i sz. ceruje. Futra czyszcimy
i farbujemy po włosku.

OKULARY. Każdy dzień zwłoki osła-
bieniem wzroku. Optyk Grössler, Grodz-
ka 41, najtańsze źródło.

FURGON srebrzynowy, nadający się
do przewozu wszelkich towarów do
sprzedania. Kaliska 9, budka węglowa.
KRYNICA. Pensjonat Vogla naprzeciw
Nowych Łazienek poleca pokoje z ca-
łodziennym utrzymaniem lub bez.
RADIOAPARATY i części. detektorów.
komplet od 25 zł Radiola” Piotrkow-
ska 88 tel 105.34 Naitaniej bo w Du-
dówcu
FRONTOWY pokój z utrzymaniem,
telefonem zaraz oddam, Traugutta 14.
m. 8.



Zmiana systemu rozgrywek

o puchar Środkowo-europejski

Prasa wiedeńska donosi, że w dniach 1 i 2 lutego odbędzie się w Trieście konferencja delegatów państw Środkowo-europejskich w sprawie reformy dotychczasowych rozgrywek o puchar Środkowo-europejski. Istnieje projekt, by wszystkie spotkania rozegrać w jednej miejscowości w formie turnieju systemem olimpijskim.

Międzymiastowy mecz futbolowy Łódź-Lipsk

W sezonie letnim reprezentacja piłkarska stolicy rozegrała jak wiadomo międzymiastowe spotkanie piłkarskie z Lipskiem w Lipsku, przyczem zobowiązała się sprowadzić do Polski drużynę Lipska na dwa spotkania. W sprawie tej zwrócił się Warszawski Związek Piłki nożnej do zarządu ŁZOPN-u z zapytaniem, czy Łódź nie zgodziłaby się rozegrać jednego meczu w Łodzi. Sprawa ta została pomyślnie załatwiona przez ŁZOPN i obecnie prowadzone są jedyn-

nie pertraktacje co do terminu spotkania. Pierwsze spotkanie rozegra drużyna futbolowa Lipska w Warszawie, drugie w Łodzi. Jednocześnie dowiadujemy się, że zarząd ŁZOPN zamierza w roku przyszłym rozegrać cały szereg spotkań międzymiastowych, gdyż w związku ze spadkiem ŁTSG do klasy A, Łódź będzie miała w roku przyszłym dużo wolnych terminów, które związek chce odpowiednio wykorzystać do spotkań międzymiastowych.

Włosi zwyciężyli

w sześciodniówce amerykańskiej

Sześciodniówka kolarska w Nowym Yorku wygrana została przez włoską parę Giorgètti — Brocardo. Na drugim miejscu znalazła się para belgijska Scharlier — Deneef. W ciągu 145 godzin kolarze przebyli 4289,59 km. i 683 okrążeń.

Lista najlepszych

tenisistów Francji

Komisja techniczna Francuskiego Związku Tenisowego ogłosiła listę najlepszych tenisistów Francji, która przed stawia się następująco: Panowie: 1) H. Cochet, 2) Broira, 3) H. Boussus, 4) Brugnon, 5) du Plaix, 6) Genteem, 7) Landry i Rodel, 9) Barrelet de Ricou.

Panie: 1) Matieu, 2) Adamoff i Herrotin, 4) Barbier, Desloges, Metaxa i Neufeld, 8) Gallay, 9) Claude, 10) Anet.

Królewiecki

nie przechodzi do Widzew. Man.

Jak nam donoszą środkowy napastnik ŁTSG Królewiecki nie wstępuje do Widzewskiej Manufaktury. Królewiecki do tej pory nie otrzymał wogóle zwolnienia z ŁTSG i zawodnik ten w najlepszym wypadku otrzyma wykreślenie z klubu.

Nowe władze

sekcji motocyklowej „Unionu”

W ubiegły piątek odbyło się walne zgromadzenie sekcji motocyklowej stowarzyszenia sportowego Union, tak chlubnie zapisanej w historii polskiego sportu motocyklowego.

Po złożeniu sprawozdania z działalności sportowej sekcji w ubiegłym tak bogatym sezonie, sprawozdania kasowego, przystąpiono do wyboru nowych władz na sezon 1931.

Na przewodniczącego sekcji wybrano p. Juliusza Triebego jr. znanego motorzystę i automobilistę. Wiceprzewodniczącym sekcji został wybrany p. Kolański. Funkcję kapitana sportowego powierzono długoletniemu zawodnikowi i pierwszorzędnemu fachowcowi w tej dziedzinie sportu p. kpt. Zwiedzowskiemu. Zastępcą kapitana związkowego został wybrany p. Szymski. Komisję sportową stanowią pp.: Eulenfeld, Vogel i Stolarow. Sekretarzem pozostał nadal p. Heidrich, gospodarzem p. Schönborn, a skarbnikiem p. Szefer. Kapitanem turystycznym pozostał p. Hans Robert Nestler — zdobywca wielu nagród w kraju i zagranicą oraz świetny organizator imprez motocyklowych. Drugim kapitanem turystycznym został p. Buckley.

Nowe władze Unionu dają nam gwarancję, że dalsza praca tej znakomitej sekcji potoczy się po linii najpomyślniejszego rozwoju, i że nadal „zieloni” zajmować będą czołowe miejsce w sporcie motorowym Łodzi, lecz Polski

Koszykarze łódzcy

w Warszawie i Łodzi

W dniach 2 i 3 stycznia gościć będzie w Warszawie drużyna koszykówki z Rygi, która rozegra dwa spotkania w stolicy, następnie uda się na spotkania do Łodzi i Poznania.

Katastrofalny stan

finansowy tenisowych klubów angielskich

Z Anglii nadchodzą wiadomości, że cały szereg klubów tenisowych, zrzeszonych w angielskim Zw. Lawn-Tenisowym znajduje się w rozpaczliwym stanie finansowym. Związek Tenisowy zmuszony był zawiesić znaczną ilość klubów za niewywiązanie się ze swych zobowiązań.

Nowe rekordy Polski pobite zostały przez zawodników Bar-Kochby na mistrzostwach klubowych

W środę wieczór odbyły się w lokalu Bar-Kochby łódzkiej zawody w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo wewnętrzne klubu.

Słynni zawodnicy Bar-Kochby Weingarten, Minc i Sztern, którzy w ciężkiej atletyce dzierżą prym w swoich rękach, wzbogacając polski sport atletyczny coraz to nowsze rekordy, odnieśli na zawodach tych wspaniałe sukcesy, przyczem wyniki Weingartena są rzeczywiście wspaniałe i świadczą o niezwykłym talencie tego atlety i o jego ogromnych możliwościach w dziedzinie ciężkiej atletyki.

Należy również podkreślić hegemonję Bar-Kochby w sporcie ciężkoatletycznym, gdyż zawodnicy jej przy każdej okazji nie tylko polepszają swoje dotychczasowe wyniki, lecz biją również nowe rekordy.

Wyniki uzyskane przez Bar-Kochbę

Zawody atletyczne

o mistrzostwo Łodzi

W nadchodzącą niedzielę w sali Sily odbędą się zawody w podnoszeniu ciężarów i zapasach o mistrzostwo Łodzi. W zawodach tych o indywidualne mistrzostwo Łodzi wezmą udział zawodnicy następujących klubów: Bar-Kochba Sily, Widzewska Manufaktura, Unja, Kruscheender i Makkabi pabianicka. Zwycięzcy tych zawodów, t. j. zdobywcy tytułów mistrzowskich zakwalifikują się do ogólnopolskich zawodów w podnoszeniu ciężarów i zapasach, które organizuje w dniach 25 i 26 m. Polonia warszawska.

Trzy łódzianki

na kursie narciarskim

Zrzeszenie kobiet żydowskich w Polsce urządza w dniach od 23 grudnia do 11 stycznia w Krynicy trzytygodniowy kurs narciarski, w którym z ramienia klubu łódzkiego Kadimah wezmą udział panie: Merenholtówna, Landauówna i Czamańska.

Niedzielne spotkania

o mistrzostwo Polski

Najbliższa niedziela przyniesie dalsze spotkania w grach sportowych o mistrzostwo Polski. W Warszawie Polonia gra w koszykówkę z Cracovią zaś w koszykówkę żeńską AZS z Cracovią.

40 uczestników

na kursie narciarskim w Łodzi

Do pierwszego kursu narciarskiego na terenie Łodzi, organizowanego przez Ośrodek wychowania fizycznego zgłosiło udział 40 osób, które podzielone zostały na dwie grupy narciarskie. Treningi rozpoczną się z chwilą nastania odpowiednich warunków atmosferycznych.

na mistrzostwach wewnętrznych klubu przedstawiają się następująco:

Waga kogucia:

1) Weingarten w wycieczce oburącz uzyskał 80 klg., bijąc swój dotychczasowy rekord Polski o 5 klg. W wyrzucaniu oburącz uzyskał Weingarten 80 klg., poprawiając własny rekord Polski o 2 i pół klg., w podrzucaniu — 108 klg., bijąc własny rekord Polski o 8 klg. Ogółem uzyskał Weingarten 268 klg. (III). Drugie miejsce w tej samej wadze zajął Rosenthal (194 klg.), trzecie — Albert (189 klg.).

Waga piórkowa:

1) Weinwurcel 241 klg., 2) Silberbaum I 213 klg.

Waga lekka:

1) Dłatkiewicz 251 klg., 2) Zylber II 227.

Waga półśrednia:

1) Suchowski 244 klg., 2) Paciorowski 211.

Waga średnia:

1) Minc 295 klg. Rekord Polski (własny) pobity o 2 i pół klg. waga półciężka: 1) Sztern 290 klg.

Wspaniałe wyniki

uzyskane w zawodach pływackich w Zgierzu

Rokrocznie Liga Morska i Rzeczna Oddział w Zgierzu urządza w miejscowym basenie zawody pływackie.

Zawody te odbyły się w ubiegłą niedzielę. Na program zostały wzięte biegi dla młodzieży szkolnej, oraz dla pań i panów.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

20 m. styl dowolny dla uczennic: 1) Boczakówna, gimn. zgiersk., w czasie 20 sek.

30 m. styl dowolny: 1) Abramowiczówna, gimn. Orzeszkowej-Łódź, w czasie 26 sek.

30 m. styl dowolny dla uczniów do 16 lat: 1) miejsce Libich w czasie 22,1 sek. (Szk. Handlowa).

60 m. styl dowolny dla uczniów: 1) Cylke, gimn. zgiersk., w czasie 43 sek.

Panie. 60 m. styl dowolny: 1) Michalakówna czas 5.7.2 sek

50 m. klasycznym: 1) p. Michalakówna na 58 sek., 2) p. Czernikówna.

Panowie: 100 m. styl dowolny: 1) p. Borowiecki 1 m. 30 sek.

100 m. styl klasyczny: 1) p. Ginter 1 m. 28 sek.,

100 m. na znak: 1) p. Rysin 1 m. 50 sek.,

4x50 m. styl dowolny: 1) „Orle”, 2 m. 39 sek.

300 m. styl dowolny: 1) miejsce zajął pan Kopciński w czasie 5 m. 23 sek.

W skoku dla uczennic: 1) miejsce Stępowska Al., gimn. zgiersk., dla uczennic Cylke, gimn. zgiersk., dla pań p. Endert.

Po zawodach przemawiał p. Wiceburmistrz Zajackowski podkreślając wielkie znaczenie sportu wodnego poczem nastąpiło wręczenie nagród.

Liczny zjazd dziennikarzy zagranicznych

na hokejowe mistrzostwa świata

Pierwsze w Polsce mistrzostwa hokejowe świata (1—8 lutego 1931 roku w Krynicy) wzbudziły należne zainteresowanie zagranicą. Komitet Organizacyjny zawodów otrzymuje zewsząd zapytania o warunki przyjazdu i pobytu w Krynicy.

Ze zrozumiałych względów propagandowych specjalną opieką otoczeni zostaną przedstawiciele prasy zagranicznej. Już w chwili obecnej, na dwa miesiące przed mistrzostwami, zapowiedziano swój przyjazd kilku czołowych dziennikarzy sportowych Europy.

M. inn. wybiera się do Krynicy 4-ch dziennikarzy włoskich i 3—4 szwajcarskich z p. Vico Rigassim na czele. P. Rigassi reprezentuje szereg wydawnictw codziennych i periodycznych (Sport-Zürich, Suisse Sportive-Lozanna, La Sport Suisse-Genewa, La Stampa-Turyń, La Nazione-Florencja, agencja Foto-Sport Medjolan) i należy do najwpływow-

szych dziennikarzy włosko-szwajcarskich.

Z Belgii zgłosił swój przyjazd redaktor działu sportowego „Matin” (Antwerpja) i „Sports Illustrés” (Bruksela) p. Maurice A. de Behault, bardzo przychylnie usposobiony dla Polski i oddawna lansujący projekty spotkań międzymiastowych polsko-belgijskich.

Do najcenniejszych wreszcie zdobyczy propagandowych w tej dziedzinie zaliczyć należy zgłoszenie red. Glarnera z Paryża, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli prasy anglo-amerykańskiej we Francji, reprezentującego Daily Herald i New York Times.

Pozatem spodziewany jest liczny przyjazd dziennikarzy z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Francji, Węgier itd. Komitet Organizacyjny liczy się również z możliwością przyjazdu korespondentów z Ameryki, którzy prawdopodobnie towarzyszyć będą swym reprezentacjom państwowym.

Ostatnia minuta.

Najbogatsza wdowa Ameryki

zareczyła się
New York, 12 grudnia.

Najbogatsza wdowa Stanów Zjednoczonych Laura Kaiserbayer zareczyła się wczoraj z hr. Antonio Psala. Pani Kaiser otrzymała w spadku po swoim mężu, największym fabrykancie sztucznego jedwabiu w Ameryce, majątek wynoszący 100 milionów dolarów. Pani Kaiser zapoznała narzeczonego swojego podczas zwiedzania galerji sztuki, gdzie był on zatrudniony jako urzędnik.

Walkę z katarą

podjęły amerykańskie władze sanitarne

New York, 12 grudnia.

Władze zdrowotne postanowiły podjąć energiczną walkę z epidemią kataru, jaka obecnie panuje w całych Stanach Zjednoczonych. We wszystkich szkołach amerykańskich założono kluby dla walki z katarą. Szpitale otrzymały 200.000 dolarów od rządu, celem przygotowania łóżek dla chorych. Członkowie wszystkich klubów antygrypowych muszą się zobowiązać, że będą chodzić ciepło ubrani, oraz pić sok pomarańczowy i spać przy otwartym oknie.

O co obraził się kat czeski?

Praga, 12 grudnia.
(Telegram własny).

Kat czeski Broumarsi poczuł się obrażony, doniesieniem jednego z pism, iż otrzymał 6.000 ofert małżeńskich. Z tego też powodu postanowił on wystąpić na drogę sądową, uważając, że taka reklama szkodzi jego honorowi zawodowemu.

Hackenkreutzlerzy

urządzają burdy

Berlin, 12 grudnia.

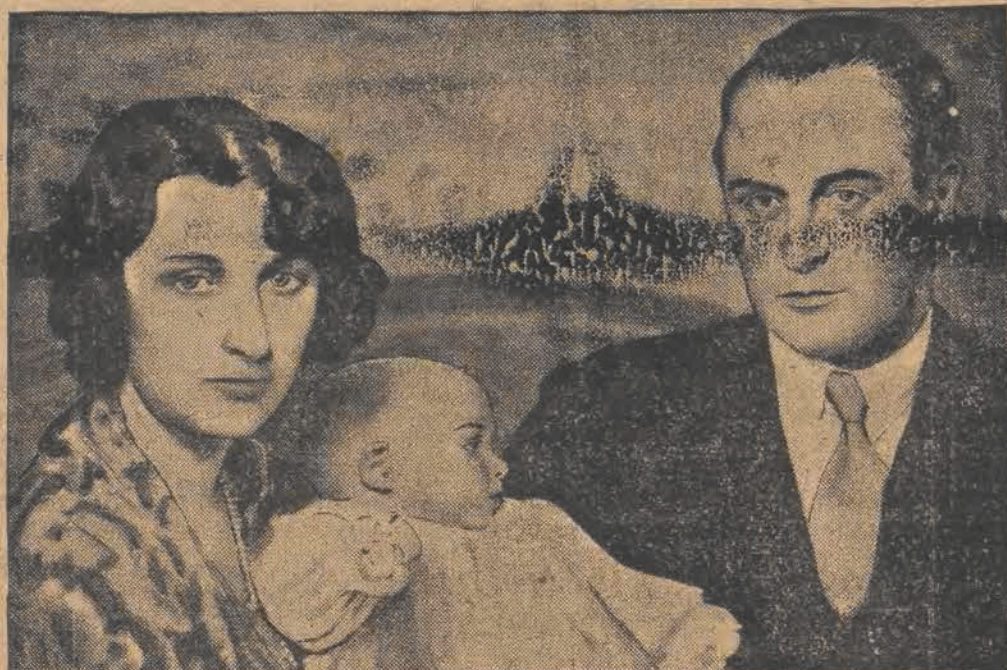
Wczoraj po południu grupy hackenkreutzlerów odwiedzały kolejno większe kawiarnie i restauracje w centrum miasta, przyczem niszczyły tam urządzenia i pobili gości. W jednej z kawiarni doszło do gwałtownej bójki, kilka osób zostało rannych.

Tajemniczy wypadek arcyksięcia Leopolda



Arcyksiążę austriacki Leopold Salvator, znaleziony został w tych dniach na ulicy Wiednia w stanie nieprzytomnym, z licznymi ranami na ciele. Co było przyczyną tajemniczego wypadku, dotąd nie wyjaśniono.

Narodziny w pałacu królewskim



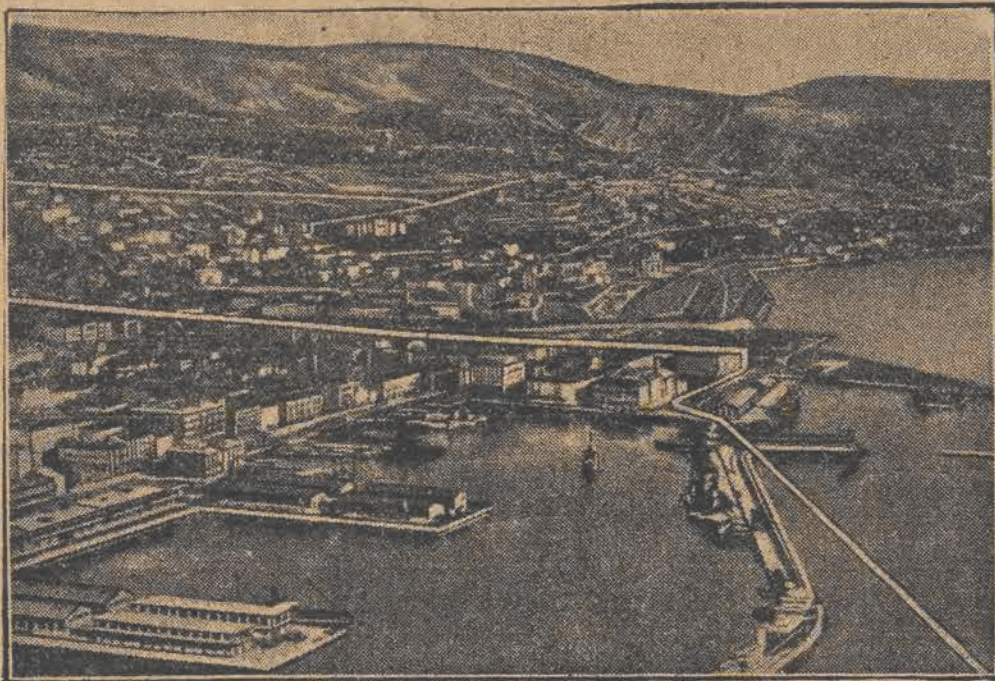
Arcyksiążę norweski Olof został w tych dniach ojcem chłopca, który, po wstąpieniu jego ojca na tron, będzie przyszłym arcyksięciem swego kraju.

Ruch prohibicyjny w Japonji



W Japonji poczęto zbierać podpisy pod petycję całej ludności, domagającej się od rządu wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu osobom, które nie przekroczyły 25 rok życia. Petycja ta ma na celu ochronę zdrowia młodego pokolenia w Japonji.

Zatonięcie statku jugosłowiańskiego



W porcie jugosłowiańskim, Suszaku, miała miejsce straszna katastrofa okrętowa. Jeden ze statków pasażerskich, należący do towarzystwa „Jadranska Plovidba”, natknął się przy wjeździe do portu na skałę i zatonął, nim zdążono pospieszyć mu na ratunek. Około 60 ludzi zatonęło.

Marszałek sejmiku śląskiego



Marszałkiem nowego sejmiku śląskiego obrany został ponownie adw. WOLNY, przedstawiciel Ch. D.

Nowy prezydent senatu gdańskiego



Socjaldemokrata Gehl obrany został prezydentem senatu gdańskiego. W poprzednim senacie Gehl piastował stanowisko wiceprezydenta.

Mord polityczny w Taryżu



W Taryżu zamordowany został b. pierwszy premier rządu w Georgji, Ramiszwili, który od czasu zaanektowania Georgji przez Sowiety, mieszkał stale we Francji. Mord dokonany został na tle politycznym.

Trująca mgła w Paryżu

Paryż, 12 grudnia.

W Paryskiej dzielnicy robotniczej Pugetu, zanotowano kilka zachorowań z objawami zatrucia. Lekarze stwierdzili, że ma się tutaj do czynienia z takimi samymi objawami zatrucia co w Belgji. W ciągu ostatnich dni panowała w Paryżu niezwykle mgła. Specjalna komisja lekarska zbada przyczyny zachorowań.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68,148. Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubicz 3, tel. 121-01. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 3. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hławski, 3-go Maja 4.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.